



## Porządek nabożeństw

Dnia 9 lipca 1939 r.

Godz. 6.30 Prymaria ks. Bartyzel. Nauka ks. Stasiński. Godz. 9 Msza św. ks. Bartyzel. Nauka ks. Stasiński. Godz. 10 Msza św. ks. Stasiński. Nauka ks. Bartyzel. Godz. 11 Suma ks. Stasiński. Kazanie ks. Bartyzel. Godz. 15.30 Nieszpory ks. Bartyzel.

Dnia 16 lipca 1939 r.

Godz. 6.30 Prymaria ks. Stasiński. Nauka ks. Bartyzel. Godz. 9 Msza św. ks. Stasiński. Nauka ks. Bartyzel. Godz. 10 Msza św. ks. Bartyzel. Nauka ks. Stasiński. Godz. 11 Suma ks. Bartyzel. Kazanie ks. Stasiński. Godz. 15.30 Nieszpory ks. Stasiński.

## Ogłoszenia.

Ze względu na wakacje, w miesiącu lipcu zebrań Par. Akcji Kat. nie będzie.

Par. Akcja Katolicka w lipcu urządzi zabawę na Górcie Zamkowej. Będzie wiele atrakcyj. Wyborowa orkiestra w parku.

Więc uwaga! — Szykujemy się na zabawę na Górcie Zamkowej. Cały dochód przeznaczony jest na dalszą budowę Domu Katolickiego. Bliższe szczegóły w gazecie parafialnej za tydzień.

Zostały sprawione na wszystkie ołtarze w naszym kościele nowe ozdoby świece. Koszt zakupu świec wynosi 380 zł.

Przystępuję do radykalnego uporządkowania starego cmentarza. Zamówiłem dwie duże bramy żelazne, oraz furtkę. Buduję studnię na cmentarzu. Wody tej nie można używać do picia ze względów zdrowotnych.

Dochodzą mnie skargi, że na grobach cmentarnych nie można zostawiać kwiatów, bo w tej chwili zostaną ukradzione. Przeto proszę, aby wszyscy odwiedzający cmentarz otaczali go opieką i w razie zauważenia złodzieja, przeszkodzili mu w dokonaniu kradzieży.

Ks. Proboszcz.

## Ruch w parafii.

### Zapowiedzi przedślubne.

Stanisław Bednarek k. Sączewskiego 11 z Bogusławą Janikówną p. Małachowskiego 33a, Marian Pawłowski k. Brzozowicka 47 z Marią Pańczykówną p. Graniczna 23, Piotr Peror k. z Honoratą Bargiełówną p. ob. Kołłątaja 45.

### Związek małżeński zawarli:

Władysław Wójcicki ze Stefanią Wałaszówną, Zenon Knapczyk z Łucją Przybyłówną, Stanisław Golba z Wiktoria Koreptówną, Henryk Janik z Feliksą Sękówną.

*Szczęść Boże.*

### Przez chrzest stali się dziećmi bożymi.

Romualda Kot, Janina Rębek, Kazimierz Sznappa, Marek Mańkowski, Bogusław Wysocki.

### Odeszli do wieczności.

Śp. Jan Blicharski l. 63, Józef Krzeszowski l. 20, Janusz Ziętek 1 rok, Stanisław Szuliński l. 43, Antoni Kubalak l. 71, Daniela Grzesik l. 13, Wiesław Wróbel l. 27, Stanisława Werner l. 35, Waław Kuchciński l. 30.

*Wieczne odpoczywanie.*

## Żal mi tego ludu.

Przepiękną chwilę z ziemskiego życia Zbawiciela opisuje dzisiejsza Ewangelia św. Oto opowiada nam jak to kilkudziesięcna rzesza ludzi, chodząc za Chrystusem zapomniała o codziennym pokarmie i napoju, ale nie zapomniała o tym, że poszła za Chrystusem, że uwierzyła Temu, który jest mocen wszystko uczynić. I ta wiara ludu została przez Zbawiciela nagrodzona. Boską Swą mocą Pan Jezus, mając tylko otrzymane od Apostołów rybki i parę chlebowów nakarmił kilka tysięcy ludzi. Jakże wielką była wiara tych ludzi? A jak przy nich wygląda wiara nasza? Zawstydzmy się, słuchając tego opowiadania. Czyż nie mówimy dziś: co nam po kościele? Czy w kościele dostaniesz pracę albo pieniądze i chleb? Czy nie słyszymy dziś ciągle: „jak sobie sam nie

poradzisz — nikt ci nie pomoże“? Jakże słabą jest nasza wiara? A przecież to Samo Serce Jezusowe otwarte i dziś. I dziś może głośniejsze, niż kiedykolwiek woła do nas Chrystus: „Pójdźcie do Mnie wszyscy, którzy pracujecie i spracowani jesteście, a Ja was ochłodzę“. Zastanów się bracie, który może załkniesz chleba. Pomyśl w lepiance czy suterenie swojej, że gdybyś miał wiarę żywą to i ciebie Chrystus gotów zawsze nakarmić. Pomyśl tylko o Zbawicielu twoim! Patrz na rzeszę, która zostawiła domy i dzieci swoje i poszła za Chrystusem. I ty idź do Niego. Idź do Niego zwłaszcza wtedy, kiedy chleba tobie i dzieciom twym brakuje! Idź i wierz mocno, jak ta rzesza ludu, którą Chrystus nakarmił. A i ty zostaniesz nakarmiony. „Żal mi tego ludu“ woła i dziś Chrystus Pan, Dobry Pasterz nasz, „Żal mi i ciebie“ mówi Zbawiciel. Idź więc bracie i ty! Idź z wiarą głęboką, a nie zawiedziesz się. „Szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego, a wtedy to wszystko będzie wam przydane“ uczył Chrystus Pan. Pamiętaj bracie o Bogu, a nie braknie chleba ani tobie, ani domowi twemu, nie braknie chleba nikomu na polskiej ziemi.

*Ks. St. Bartyzel.*

## Polska od Bałtyku odepchnąć się nie da.

W obliczu drapieżnych zamierzeń naszego odwiecznego wroga z Zachodu — wspaniale wypadły tegoroczne „Dni Morza“ w Polsce.

Rozpoczęły się one już 24 czerwca wieczorem. Jak echo potężne i pełne gorącego umiłowania ziemi ojczystej — rozległo się po całym kraju zgodne wołanie „Gdynia i Gdańsk — to płuca Polski“. „Polska od Bałtyku odepchnąć się nie da“.

W niedzielę 25 czerwca od śnieżnych Tatr poczynając, poprzez śląskie huty i fabryki aż po szary brzeg Bałtyku, od odległych kresów wschodnich po łąny zbóż wielkopolskich — wszędzie w najskromniejszych kapliczkach — na wspa-

niałych katedrach kończąc, wszędzie gdzie biją polskie i bohaterkie serca płynęły błagalne wołania:

„Przed Twe ołtarze zanosim błaganie”

„Ojczyznę wolną pobłogosław Panie”

Najpotężniejszy jednak wyraz miały te uroczystości w święto Apostołów Piotra i Pawła w Gdyni. Gdynia to chluba i nadzieja Polski. To najmłodsze i najszcześniejsze miasto nasze, bo nie znało ono niewoli. To okno Polski na świat. Gdynia i pobliski Gdańsk, związany tak silnie i swą przeszłością i teraźniejszością z Polską to jak p. Prezydent Polski powiedział w Swej mowie, wygłoszonej 29 czerwca „słońce i powietrze Polski”.

Na placu Grunwaldzkim odprawiona została uroczysta Msza św. dla przedstawicieli władz, wojska i tłumów wiernych, którzy w czasie przysięgi ślubowali, wzywając Bożej pomocy — bronić polskiego Bałtyku. Ukoronowaniem tych uroczystości był wspaniały Kongres Eucharystyczny w Gdyni.

Na zakończenie Kongresu odbyła się pierwsza w dziejach Polski procesja Eucharystyczna na morzu. Na naszym okręcie wojennym „Pomorzanin” zasiadł na tronie ołtarzowym Chrystus Pan. U stóp Zbawiciela klęczał Prymas Polski ks. kard. Hłond. Na niższych pokładach klęczyli księża biskupi.

Na okręcie „Piłsudski” zajęli miejsca przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, a na „Józef Haller” członkowie komitetu organizacyjnego z gen. Hallerem na czele. Chrystus Pan na okręcie „Pomorzanin” błogosławił, jak niegdyś na jeziorze Genezaret — wlnym synom polskiej ziemi, napęlił otuchą i nadzieją serca nasze, że jak pod Płowcami i Grunwaldem tak i dziś i zawsze „rozsypie się w proch i w pył krzyżacka zawierucha”.

Ks. St. Bartyzel.

## Dosadna odpowiedź.

W przedziale pociągu w gronie jadących pewien pan troskliwie przekonywał obecnych o tem, iż człowiek jest lepiej rozwiniętym i wyżej postawionym zwierzęciem. Nałny zwolennik pogrzedanej doktryny Darwina zaprzeczał istnienia duszy i stworzeniu człowieka, jak uczy Pismo św. i Kościół katolicki na obraz i podobieństwo Boże. Uczonym wywódóm przysłuchiwała się skromna niewiasta. Zachowywała się spokojnie i obserwowała skutki tego wykładu na twarzach

jadących. Wtem do przedziału wszedł konduktor. I wtedy o uszy wszystkich obita się prosta ale dosadna odpowiedź na wszystkie niedorzeczne wywody.

„Proszę pana — rzekła owa niewiasta do konduktora — jest tu między nami jeden pan, który nie przyznaje się do ludzi — i tu wskazała ręką na rozprawiającego ciągle filozofa — mam wrażenie, że ten pan pomylił się co do miejsca swego w pociągu”. „Sądzę, mówiła dalej, że powinien przenieść się do pociągu towarowego, bo my tu obecni przyznajemy się jeszcze do należenia do ludzkiego towarzystwa”. Cisza nastała na chwilę. Tylko rozprawiający zamilkł i zawstydzony opuścił przedział.

Obecni zaś zgotowali dzielnej i przytomnej niewieście zasłużoną owarcję.

X. Y. Z.

## Młodzież lekkomyślnie naraża życie i zdrowie.

W cieplej porze roku zdarzają się często wypadki utonięcia, których ofiarą padają przede wszystkim dzieci i młodzież szkolna. Wypadki te kronika rejestruje niemal codziennie. Najwięcej ofiar pochłania Wisła, zwłaszcza w Warszawie.

To też kuratorium okręgu szkolnego warszawskiego, jak corocznie wydało polecenie dyrekcjom i kierownictwom szkół oraz nauczycielstwu, aby w każdej szkole były zorganizowane pogadanki o znaczeniu kąpiel, potrzebie umiejętności pływania, znajomości zasad ratownictwa itd.

W pogadankach tych ma być zwrócona szczególna uwaga na następujące okoliczności: kąpać się może młodzież zdrowa, tylko w miejscach dozwolonych i zawsze w towarzystwie.

Do wody można wchodzić gdy się jest wypoczętym, niespocowanym i nie wcześniej jak w godzinę po jedzeniu, w wodzie zaś należy przebywać 10—20 minut.

Obowiązkiem szkoły i rodziców jest uświadomić młodzież, że nie wolno lekkomyślnie narażać życia, zwłaszcza teraz gdy odwaga, siły i życie każdego obywatela mogą być potrzebne dla celów wyższych.

## Polska zdaże egzamin przed Europą.

„Istnieje w Europie dziwny naród, w którym jest wyjątkowo dużo ludzi młodych. To Polska!” Tak pisze według „Głosu Narodu” z dnia 4 bm. angielski publicysta Bernard

Newman. Ponad 50 proc. obywateli Polski — to ludzie poniżej 25 lat wieku, wskutek czego Polska mając 34 miliony ludności, może zmobilizować armię, liczniejszą niż Francja, mająca 41 milionów.

Polacy — naród ludzi młodych. Dziś roczniki poborowe — w sumie biorąc — wynoszą w Polsce prawie tyle, co w Wielkich Niemczech.

Przed narodem polskim — o ile nie zajdzie w nim jakieś załamante natury moralnej — stoi wielka przyszłość.

A dalej tak pisze „Głos Narodu” za angielskim publicystą: „Teraz Europa naoznie przekonywa się, jaką rolę opatrnościową odgrywa katolicka Polska. Gdyby krwawa wielka wojna nie osiągnęła nic więcej jak tylko niepodległość Polski — to już byłoby to wystarczającą zdobyczą o epokowym znaczeniu. Ci wszyscy, którym droga jest wolność i sprawiedliwość międzynarodowa, dostrzegają obecnie z radością, że Polska nie zawiodła pokładanych w niej nadziei. Wolność Polski została ściśle związana z losami wschodnich i zachodnich ludów Europy. Wartość cywilizacyjna Kościoła katolickiego, którego nauka stanowi najsilniejszy pokarm duchowy Polaków, okazuje się w całej pełni”.

## Ukarany bluźnierca

W czasie straszliwej — niedawno zakończonej rewolucji hiszpańskiej — gazety donosiły o następującym wydarzeniu. Po zdobyciu jednego z miast, pijana tłuszcza czerwonych zbiorów z dzikim wraskiem wtargnęła do świątyni. Z całą właściwą sobie wprawą niszczyła wszystko, co nagromadziły wieki rękoma wierzących i dobrych synów Hiszpanii. Wreszcie jednemu z żołdaków przyszło do głowy żeby też zainscenizować kazanie. Znalazł więc komżę, ubrał się w nią i włożywszy stułę, niespostrzeżony przez pijanych do ostateczności towarzyszy zwierzęcej orgii — wstąpił na ambonę.

Począł całą swą nieszczęsną duszą sztydzić z nauczania Kościoła, nie przeczuwając nawet, że ręka Pańska wisi nad nim.

Oto jeden z słuchaczy, zorientowany się co się krzyknął na towarzyszy: „a co ten jeszcze tu robi”, „gdzieś się przed nami ukrywał” i zawołał: „śmierć mu”. Biorąc swego kolegę za faktycznego kapłana, spowodował salwę, która jako straszliwa kara Boża dotknęła bluźniercę.

Pan Bóg nierychliwy, ale sprawiedliwy.